

Roman Martynów

Cześć. Dzień dobry. Przed mikrofonem Roman Martynów, Akademia Nauk Stosowanych, a to jest Wykładownia - miejsce spotkań ciekawych ludzi i inspirujących rozmów. Dzisiaj z nami w studiu jest Magnus, dr Marcin Magnus. Cześć Marcinie.

Marcin Magnus

No dzień dobry.

Roman Martynów

Marcinie, gdybyś miał 5 sekund na przedstawienie siebie, co byś powiedział?

Marcin Magnus

No chyba bioinformatyk strukturalny RNA. To jest chyba taka najlepsza definicja, najkrótsza definicja może, którą bym użył.

Roman Martynów

Ale ja jeszcze bym tutaj wrzucił bioinformatyk, doktor prowadzący badania na Uniwersytecie Harvarda w Stanach Zjednoczonych, chce tworzyć pionierskie leki, sztuczna inteligencja. Wszystko, wszystko o tobie?

Marcin Magnus

No tak, tak, tak. To akurat jest miejsce, w którym te wszystkie technologie się rozwijają w pewnym sensie, czyli używanie nowych metod sztucznej inteligencji, no w zastosowaniu akurat tym, czym ja się zajmuję, czyli w analizie cząsteczek RNA, więc tak, to jest takie miejsce, w którym chciałbym być, bo teraz, no jest to miejsce, w którym się dzieją te najciekawsze rzeczy i zarówno w nauce, ale też geologicznie, czy może bardziej geograficznie.

Roman Martynów

Co ci Marcinie daje szczęście?

Marcin Magnus

Mówienie o nauce, więc mogę długo, więc wiesz, tak jak rozmawialiśmy wcześniej, mi przerywaj. Wydaje mi się, że to jest coś, co daje mi niesamowitą satysfakcję i szczęście. Też pobyt czy powód, dla którego tutaj się znalazłem. Wydaje mi się, że to też jest część mojej definicji szczęścia, że mogłem przyjechać, spotkać Grzegorza po raz kolejny i mówić jutro, bo nie wiem, czy wszyscy wiedzą, ale jutro będę miał taki krótki wykład w I LO z okazji inicjatywy "go science", więc nie wiem, bardzo jestem szczęśliwy.

Roman Martynów

Świętujemy, świętujemy nauki przyrodnicze, świętujemy twój przyjazd do Polski. Dobrze cię

widzieć. Z jaką myślą dzisiaj Marcinie wstawałeś?

Marcin Magnus

Dzisiaj akurat jestem chory, więc nie wiem, czy to jest najlepsza myśl na ten dzień, ale bardzo, bardzo byłem podekscytowany wczorajszymi spotkaniami. Przyjechałem wczoraj z Warszawy, więc miałem tam spotkania z Magdą Konarską. To jest moja wcześniejsza taka nauczycielka, która dała mi ogromną szansę tak naprawdę pracować, także doświadczalnie, czyli moja praca głównie jest komputerowa, na komputerze, ale ona mi dała tę ogromną szansę, żeby pracować właśnie na komórkach drożdży akurat w tym przypadku, więc to jest super ważna postać w moim życiu, więc byłem bardzo, bardzo szczęśliwy, że udało mi się wczoraj z nią porozmawiać i też z innymi znajomymi, więc dzisiaj przyjechałem z Warszawy, więc jest trochę wszystko na wariata, więc tak.

Roman Martynów

Jeszcze dokładamy to spotkanie.

Marcin Magnus

Jest to spotkanie, tak. Jutro, jutro pierwsze LO, ale też przyjeżdżam do Polski nie bardzo często, więc staram się upakować jak najwięcej atrakcji. Będę odpoczywał jak wrócę do siebie, do Bostonu.

Roman Martynów

Powiedziałeś Marcinie, że nauka daje ci szczęście. Jaka jest twoja definicja nauki?

Marcin Magnus

Moja definicja nauki jest to aktywność, która ma służyć temu, aby dowiadywać się więcej o świecie i poznawać taką prawdę.

Roman Martynów

Dowiadywać się o świecie. Masz na myśli coś, co już jest, co istnieje, ale jest ukryte?

Marcin Magnus

No akurat o naukach biologicznych można tak powiedzieć, że dużo tych rzeczy, które my odkrywamy, w pewien sposób widzimy, czy nawet wracając do tego tematu, którym się zajmuje cząsteczki RNA, można w jaki sposób je obserwować, ale takie pełne zrozumienie, jak wykorzystywać te cząsteczki, jak, co one dokładnie robią, to jest właśnie taki fascynujący temat dla mnie.

Roman Martynów

To jest właśnie to, co cię porusza w nauce.

Marcin Magnus

Dla mnie akurat tak, tak, ale, ale tak jak właśnie chciałbym jutro mówić w liceum, tak naprawdę to jest, wydaje mi się, że fascynujące w nauce i trochę z wiekiem, moim naukowym wiekiem i moim biologicznym wiekiem, dostrzegam, że tak naprawdę nauka ważna jest w społeczeństwie jako taki barometr prawdy. To, co się dzieje obecnie w społeczeństwie, sposób, w jaki my debatujemy o polityce i rozmawiamy o nauce oczywiście, też jest, wydaje mi się, że jesteśmy w takim bardzo, dość problematycznym miejscu, w którym nie potrafimy mówić o prawdzie.

Roman Martynów

Dlaczego myślisz, że tak jest? Skąd te mity się np. biorą?

Marcin Magnus

No więc właśnie nie jestem pewien, nie jestem pewien. Wydaje mi się, że problemem jest to, że cała nasza dyskusja, może nie cała, ale dużo dyskusji sprowadziło się do memów i tweetów, czyli takich nie wiem.

Roman Martynów

Szybkich, płytkich.

Marcin Magnus

Tak, to może nie jest bardzo polskie słowo, ale takich właśnie zaorań i takich szybkich puent, i takiej sytuacji, takich podsumowań jakiś bardzo skomplikowanych debat, które właściwie, no właśnie podsumowane są jednym zdaniem albo najlepiej właśnie w erze obrazków, obrazkami. W erze sztucznej inteligencji, no wchodzimy w kolejny etap, który jest trochę przerażający.

Roman Martynów

Dlaczego? Jakie jest twoje nastawienie do sztucznej inteligencji? Przecież ty ją wykorzystujesz.

Marcin Magnus

Nie, no to ja jestem.

Roman Martynów

Wspomagasz się.

Marcin Magnus

Tak, jestem zafascynowany jak można używać sztucznej inteligencji, bo używamy jej właśnie w badaniach, używam też tych modeli językowych w przygotowaniu materiałów, znaczy mówię po angielsku, ale też to jest mój obcy język, więc to mi bardzo pomaga w wyrażaniu różnych myśli, ale wracając właśnie do tego wątku, gdzie tak łatwo można było manipulować

ludźmi wykorzystując proste memy czy proste informacje, no to trochę wydaje mi się, że jako społeczeństwo nie jesteśmy do końca gotowi na dezinformację, która jest wygenerowana w tak niesamowicie realistyczny sposób i tak łatwo ją generować.

Roman Martynów

Denerwowałeś się jak była pandemia i słyszałeś różne?

Marcin Magnus

No tak, tak, tak.

Roman Martynów

Informacje dotyczące zdrowia?

Marcin Magnus

No bardzo się denerwowałem i długi czas denerwowałem się tak w środku, w sobie, aż do pewnego momentu, tu się może pochwałę, bo mi się strasznie podobał ten pomysł i do teraz żałuję trochę, że nie mieliśmy więcej czasu, żeby się w to angażować. Utworzyliśmy taką grupę naukowych chuliganów i była to taka grupa, która, która, kilku naukowców, która np. umawiała się z takimi youtuberami naukowymi, którzy mówili o szczepionkach i oni się z nami kontaktowali, i byliśmy taką trochę ochroną w komentarzach, żeby te komentarze się nie rozlały w jakieś totalne głupoty. Oni sami nie dawali sobie rady, zresztą to też jest ogromny problem, chyba właśnie Naukowy Bełkot, wydaje mi się, że w zeszłym roku był jego taki bardzo mocny i ważny film, w którym mówił, że w pewnym sensie taki hejt, który go spotyka mówiąc o tematach naukowych w taki bardzo obiektywny sposób, jest tak silny, że on się boi właśnie mówić o np. szczepionkach, mówić o mRNA, czy jakichkolwiek innych tematach. Więc wtedy taką grupą byliśmy i wtedy to było bardzo fascynujące zadanie, ponieważ my musieliśmy się dowiedzieć tak naprawdę, o co chodzi, ale też byliśmy właśnie taką grupą wsparcia dla różnych, różnych grup, więc to była taka inicjatywa, która, która gdzieś tam właśnie się zrodziła w pandemii i mieliśmy wtedy taki wątek, i takie ostrzeżenia, że dzisiaj jakby ktoś był na dyżurze to jest gotowy, żeby się tam awanturować. Znaczą staraliśmy się nie awanturować. Zresztą to też jest bardzo trudne, jak ktoś wyzywa mnie od kogoś, kto powinien włączyć telewizorek i się nauczyć czegoś o RNA. No jest to takie dość, dość przykre, no bo wtedy już wiadomo, że nie będę, nie będę w stanie przeprowadzić z tą osobą debaty.

Roman Martynów

Też nie jest nastawiona na słuchanie.

Marcin Magnus

Tak, nie jest nastawiona na słuchanie i też, też właśnie jest już, jest to taki bardzo atak personalny, więc to było bardzo ciekawe doświadczenie, dlatego tak jak przez wiele lat, trochę ta moja nauka była taka właśnie eksperymentalna, komputerowa i czasem mówimy,

że to jest taka nauka sucha, to ona wyszła trochę w takie właśnie, trochę do ludzi, więc to było i trochę przerażające, i trochę ciekawe, i dużo tematów musieliśmy z naszą grupą przepracować, no bo też, też te tematy są bardzo skomplikowane, więc też nie jest tak, że jak ktoś zajmuje się RNA to od razu będzie wiedział dokładnie, czy w tym badaniu klinicznym ktoś coś zrobił tak albo inaczej, i że my jesteśmy tak po prostu, siedząc przy takim stole, od razu jesteśmy w stanie odpowiedzieć, więc dużo tych rzeczy też nam zajmowało, dużo czasu, żeby przepracować.

Roman Martynów

Marcin, skąd twoje zainteresowania badawcze? Jaka była twoja droga? Bo właśnie przed chwilą rozmawialiśmy o tym, że no zaczynało się wszystko oczywiście w I LO w Lesznie, potem były pewnie studia.

Marcin Magnus

No tak w Poznaniu.

Roman Martynów

W Poznaniu, a potem nagle się okazało, że tam i Stany, i Finlandia, i Warszawa, i dużo ciebie w tych miejscach było.

Marcin Magnus

No tak, tak. Moja droga zaczęła się, wydaje mi się, że tak, taka najbardziej świadoma droga to właśnie w I LO, to właśnie też przez interakcję z Grzegorzem Lorkiem, ale też z tą grupą, na właśnie biol-chem, tak się mówiło, nie wiem, czy jeszcze istnieją takie profile.

Roman Martynów

Istnieją.

Marcin Magnus

Ale, i na tym profilu spotkałem też dużo różnych, ciekawych osób i wydaje mi się, że mnie ciągnęło do medycyny. Nie wiem, nie wiem, czy ktoś pamięta doktor Queen. Był taki serial, który ja bardzo lubiłem i ona bardzo.

Roman Martynów

Do dzisiaj większość ludzi mówi na siebie: "Nie bądź taka doktor Queen".

Marcin Magnus

A tak mówią jeszcze?

Roman Martynów

Ale pozdrawiamy też wszystkie doktor Queen.

Marcin Magnus

Dobre, dobre. No to właśnie to była taka postać, zresztą to też w sumie może gdzieś tam ciągnęło mnie do Stanów Zjednoczonych przez to, bo tam sytuacja się tam działa, więc długi czas była medycyna. Później sobie zdałem sprawę, że może się trochę boję krwi i może, może, może medycyna to nie jest dobry pomysł i wydaje mi się, że, znaczy nie wydaje mi się. Wiem, że wtedy właśnie w tej czwartej klasie, jak rozumiem teraz znowu są czwarte klasy, gdy miałem podejmować tę decyzję właściwie, koleżanka taka, do której teraz jestem wdzięczny, Jagoda Wolniak, rzuciła takie hasło, że jest taki kierunek jak bioinformatyka. I nagle to dla mnie było takie trochę oświecenie, bo ja strasznie lubiłem pracować, nie mówi się strasznie, ja dużo lubiłem pracować z komputerem i mnie to fascynowało, ale zawsze traktowałem to jako takie bardziej hobby, a jednak chciałem iść w stronę biologiczną. I to było takie niesamowite jak nagle ktoś powiedział, że te dwie rzeczy można połączyć.

Roman Martynów

A skoro ty i komputer to lubisz pracować samodzielnie czy zespołowo?

Marcin Magnus

To jest właśnie dobre pytanie. Wydaje mi się, że lubię pracować w obu tych trybach, tylko że właśnie lubię mieć takie długie dni takiej tzw. głębokiej pracy, gdzie faktycznie trzeba się skupić, ale lubię wtedy po takim długim dniu np. mieć dzień spotkań i interakcji z innymi osobami. Więc to jest bardziej taki tryb hybrydowy, który teraz wydaje mi się, że w wielu miejscach pracy właśnie jest jeszcze bardziej hybrydowy w taki sposób, że nawet część z naszych pracowników nie jest fizycznie na Harvardzie, więc to też bardzo otwiera takie bardzo ciekawe możliwości i tym też jestem zafascynowany, bo, bo chciałbym wrócić do Polski, ale też chciałbym utrzymać te kontakty i współpracować właśnie.

Roman Martynów

Powiedziałeś przed chwilą, że byłeś w Warszawie, byłeś też w Finlandii, ale Harvard jest rozumiem tym miejscem, do którego chcesz wracać? Wracasz i lubisz tam być?

Marcin Magnus

No tak.

Roman Martynów

Co cię tam ciągnie? Jakie możliwości?

Marcin Magnus

No teraz mnie oczywiście ciągnie praca i projekt, którym się zajmuje, który mnie bardzo fascynuje, ale też to miejsce jest taką biologiczną Doliną Krzemową. Tak jak wcześniej pracowałem na chwilę, podczas mojego doktoratu, na Stanford, no to, to jest taka klasyczna

Dolina Krzemowa, gdzie jest więcej jednak takich komputerowych firm i aktywności. Też jest, też jest biotechnologia, ale mniej rozwinięta, a właśnie w Boston to jest to miejsce, gdzie biotechnologia się rozwija i jednym z takich pierwszych miejsc, gdzie byłem akurat zobaczyć się z moim kolegą rok temu, no to właśnie była chociażby siedziba Moderny i to było takie może dziecinne, ale bardzo fascynujące, żeby zobaczyć ten budynek, gdzie tak dużo rzeczy związanych z RNA się dokonała, ale też właśnie jest, jest w Bostonie czy może w Cambridge nawet, bo jak się wejdzie w takie szczegóły to, to wręcz Harvard jest obok Bostonu, to jest bardzo dużo różnych uczelni, więc tak naprawdę masa taka krytyczna naukowców, którzy się zajmują różnymi aspektami, jest bardzo duża. W Warszawie, gdzie pracowałem wcześniej, też jest jakaś taka masa, ale jest dużo, dużo mniejsza, więc dlatego to miejsce jest takie fascynujące.

Roman Martynów

Jakie są twoje cele na przyszłość jako naukowca?

Marcin Magnus

No naukowca, to bardzo chciałbym rozwijać metody, które pozwalają nam zrozumieć cząsteczki RNA. Do tej pory były to metody, które były bardzo takie, wykorzystywane bardziej w naukach podstawowych, tak często mówimy, czyli to są takie bardziej publikacyjne, czy wynikiem tych badań są bardziej publikacje i nie skupiamy się bezpośrednio na przeniesieniu tych wyników do medycyny, ale wydaje mi się, że w tym etapie zresztą, to też trochę, czego się nauczyłem w tym miejscu, chciałbym pomyśleć, jak pewne technologie, które rozwijamy czy wiedzę o RNA, można byłoby zastosować w badaniach klinicznych, przynajmniej tego pierwszego etapu oczywiście.

Roman Martynów

Myślisz czasem, że, a co, jeśli mi się nie uda? Spędzam tyle czasu, pochłania to mnóstwo wiedzy, energii, no i też siebie. Co, jeśli się nie uda?

Marcin Magnus

Tak, tak. Nie no, więc dlatego wydaje mi się, że celem samym, jakby ta droga musi być ważniejsza niż tak naprawdę cel. Więc dlatego ja tak sobie wytyczam jakieś takie cele na kilka kolejnych lat, ale wiem, że to, co robię na co dzień, sprawia mi taką satysfakcję, że nawet jakbym nie trafił w ten cel, to, to, to będę szczęśliwy, bo wydaje mi się, że robiąc właśnie, pracując dużo i robiąc dość skomplikowane rzeczy, które gdzieś tam przesuwają jakieś nasze wewnętrzne bariery. Gdzieś trzeba to bardzo, bardzo lubić. Można przez jakiś czas, wydaje mi się, że trochę udawać, być może finansowe jakieś środki mogą być taką motywacją, żeby na chwilę coś zrobić, czym się nie pasjonujemy, ale wydaje mi się, że jest to bardzo, bardzo trudne. Dlatego też to, o czym chciałbym jutro mówić dla licealistów mi się wydaje, że to też jest właśnie istotne, żeby po prostu robić coś, co nas pasjonuje, bo wtedy właściwie każdy

nowy dzień przynosi coś ciekawego i wtedy, czy się osiągnie jakiś cel bardzo ambitny, no to nie jest to aż tak istotne, a ten cel właściwie tylko daje kierunek, w którym się poruszamy.

Roman Martynów

To jaka jest twoja definicja sukcesu?

Marcin Magnus

Moją definicją sukcesu jest tak naprawdę robienie tego, co chciałbym i co chciałbym robić, i mieć jakieś tam proste.

Roman Martynów

Ale warunki też nas do tego, na to nam pozwalają bądź nie, prawda? To nie jest tylko tak, że o, będę robić to, co chcę, ale?

Marcin Magnus

No tak, ale tak, żeby robić po prostu, mieć taką swobodę robienia, przynajmniej w nauce, jest, jak się zostanie w nauce i ma się swoją grupę niezależną, no to wydaje mi się, że to jest coś, co mnie ciągle trzyma w tej nauce, żeby właśnie móc rozwijać te rzeczy, które mnie interesują i badać. I dla mnie to było takie poczucie sukcesu, że nie muszę martwić się o jakieś finansowe aspekty. Oczywiście w nauce no jakiś tam milionów nie będzie, ale to też nie jest problemem, bo, bo szczęściem byłoby po prostu poznawanie istoty RNA. I też wydaje mi się, że tym aspektem budowania takiego szczęścia byłoby dzielenie się tą wiedzą i tym doświadczeniem np. ze studentami.

Roman Martynów

Masz takie poczucie, Marcinie, że robisz coś dla innych?

Marcin Magnus

No może jeszcze nie, ale uważam, że tak, że to gdzieś tam, ten doktor Magnus, który się buduje, to jest taka postać, która też powinna oddać z powrotem ludziom, którzy go stworzyli, że to tak, daleki jestem od tego, żeby twierdzić, że ja na wszystko zapracowałem, że wszystko jest moje. Wydaje mi się, że jesteśmy wypadkową wielu interakcji z ludźmi, chociażby właśnie z Grzegorzem Lorkiem na tym wczesnym etapie i że teraz należy, naszym obowiązkiem jest, żeby dać coś w zamian.

Roman Martynów

Wiesz, że przychodzi taki moment, w którym masz poczucie, że chcesz coś innym dać?

Marcin Magnus

No tak, wydaje mi się, że to by było fantastyczne, żeby wrócić do Polski.

Roman Martynów

To ja zapytam ciebie o to, jaką rolę dla ciebie odgrywa mentor, czy bycie mentorem, czy posiadanie mentora? Jak ty na to się zapatrujesz? Czy to tak jest w życiu, bo też kilka razy dziś, kilkukrotnie też wspomniałeś, że dzięki komuś pewne rzeczy się wydarzyły? Tak, spotykamy ludzi z jakiegoś powodu konkretnego i to jest tak, że dzięki tym ludziom znajdujemy się za chwilę w miejscu, o którym jeszcze wcześniej nie myśleliśmy. Czy właśnie rola mentora jest dla ciebie też kluczowa i czy była kluczowa w twoim życiu?

Marcin Magnus

No tak, tak. To jest coś, o czym też chce właśnie mówić licealistom, żeby właśnie odważyli się szukać takich mentorów, bo wydaje mi się, że jak próbowałem tak sobie pomyśleć, coś czego ja, co ja bym chciał się dowiedzieć jak byłem licealistą, to wydaje mi się, że nie zdawałem sobie z tego sprawy jak to jest ważne i jak łatwo tak naprawdę tych mentorów znaleźć, bo to jest coś, co też, o czym chciałbym mówić, bo w tej naszej, mojej karierze, gdzie byłem w Warszawie, to mieliśmy taki pomysł z jednym z kolegą, z Wojtkiem Siwkim, żeby zapraszać Noblistów do Polski, że oni tak rzadko tu przyjeżdżają, może trzeba ich zaprosić na nasze własne spotkanie. No i pierwsza wersja, żeby ich zaprosić to było takie, trzeba zebrać wszystkich dyrektorów, wszystkie instytuty, zebrać wszystkie pieczątki, jakie się da, żeby ten Noblista poczuł się taki ważny i dopiero on przyjedzie. No i próbowaliśmy z jednym takim Noblistą i się nie udało. I jednego wieczoru, właśnie z Wojtkiem, no to weźmy maile tych kilku Noblistów, którzy nas interesują i napiszmy do nich maila. No i się okazało, że właściwie następnego dnia Venkatraman Ramakrishnan, to jest taka osoba, która dostała Nagrodę Nobla za odkrycie struktury rybosomu, więc też RN-owy, RN-owa fabryka. No odpisał, że chętnie by przyjechał do Polski, ale ten termin mu nie pasuje i zapraszamy w kwietniu. Więc tak kilka było takich sytuacji w moim życiu, które pokazały, że ci mentorzy, nawet ci wymarzeni, oni są bardziej, bardziej dostępni niż nam się wydaje, więc wydaje mi się, że warto próbować znaleźć takie osoby i później co mi się wydaje też, warto z tych mentorów czerpać coś dla siebie i budować siebie z wiedzy tych mentorów. Nie mógłbym powiedzieć, że jeden mentor był ważniejszy od innego albo ja bym chciał.

Roman Martynów

Od każdego coś czerpiemy i od każdego coś bierzemy.

Marcin Magnus

Tak, że chciałbym być dokładnie taki jak ta osoba. Wydaje mi się, że teraz też zrozumiałem, po kilku tych ważnych interakcjach i mentorach, że jestem taką wypadkową i chciałbym być wypadkową tych różnych rzeczy, i też na razie powiedzmy, że to, to ja mam tych mentorów, ale mam nadzieję, że wkrótce też ja bym, po powrocie do kraju, też mógłbym właśnie pokazywać ludziom, że mogą wyjechać na Stanford, Harvard, jeżeli kogoś to interesuje

oczywiście, bo są różne definicje i drogi, i szczęścia, i zainteresowań, ale że to jest możliwe, bo pamiętam jak ja sam aplikowałem to aż, aż nie wierzyłem, że w ogóle to można z takiego Leszna gdzieś na ten Harvard się dostać, więc to, to, to teraz mi jest łatwiej o tym myśleć tak naprawdę i czasem muszę tak.

Roman Martynów

A to jest bardzo ważne, żeby nie tracić wiary w siebie i podążać za tymi marzeniami.

Marcin Magnus

No tak, ale tak. I trzeba faktycznie wykonywać pewne ruchy z tym związane. Nie tylko o tym myśleć, ale faktycznie pisać maile, docierać do ludzi, pisać maile w kierunku. Wydaje mi się, że to jest bardzo ważne, żeby po prostu robić kroki w jakimś kierunku, bo nawet jak się nie trafi na jednego Noblistę, to ten Noblista może polecić kogoś innego. Nie wiem, jak ktoś jest zainteresowany biologią molekularną szeroko rozumianą, czym ja się nie zajmuje, ale jak ktoś napisze maila do mnie, no to jest spora szansa, że ja już znam te osoby i wtedy mogę przekazać informację dalej.

Roman Martynów

Pomóc i pokierować.

Marcin Magnus

No tak, więc wydaje mi się, że, że to jest ważne, żeby robić te kroki, żeby faktycznie.

Roman Martynów

Marcinie, Marcinie, a jak celebrowasz swoje amerykańskie życie? Widziałem na zdjęciach twoich, że świętowałeś swoje amerykańskie prawo jazdy. Jak świętujesz swoje amerykańskie życie? Jak je celebrowasz?

Marcin Magnus

No, no to celebrowuję pracą, ale jak nie pracuję, to staram się, żeby faktycznie ten czas był wykorzystany tak do maksimum. No Stany są niesamowite. Wielu z nas kojarzy i Yellowstone, właśnie Wybrzeże, jedno i drugie, Wielki Kanion, więc to są takie miejsca, które warto zobaczyć. Już w wielu miejscach byłem, będąc wcześniej w Kalifornii, ale ciągle jest bardzo dużo miejsc.

Roman Martynów

Do odkrycia.

Marcin Magnus

Do których chciałbym, tak, dotrzeć. No i to jest taki sposób, w którym staram się realizować czy odpoczywać trochę od nauki. Chociaż też jakoś za bardzo nie potrzebuję od niej

odpoczywać, ale to też jest coś, co daje mi taką satysfakcję, że jestem właśnie w Stanach Zjednoczonych i mogę wykorzystywać to, to miejsce.

Roman Martynów

A coś cię fascynuje w Stanach Zjednoczonych?

Marcin Magnus

Dużo rzeczy mnie fascynuje. Fascynuje mnie to poczucie takiej wolności, którą oni definiują, która jest taka bardzo też dziwna i ambiwalentna, bo są rzeczy, które są wolne, rzeczy, które np. wejście do baru poniżej 21. roku życia jest niemożliwe, co dla nas Europejczyków czy Polaków.

Roman Martynów

Nie mieści się w głowie.

Marcin Magnus

Tak, z kolei, więc to jest taka wolność, którą, którą w Europie możemy powiedzieć, że mamy, mamy więcej tej wolności. Z kolei chociażby, w, można chociażby np. na swój egzamin na prawo jazdy można przyjechać samochodem swoim, więc to jest coś takiego, co jest też trochę dziwne i generalnie egzamin się zdaje w swoim samochodzie, więc, i można zdawać egzamin od 16. roku życia.

Roman Martynów

Ale jak o tym pomyśleć, to może to nie takie głupie. No jesteś przyzwyczajony do swojego wozu.

Marcin Magnus

To prawda, to prawda. Więc dużo takich rzeczy jest, które np. nawet dostęp do broni, który szokuje nas, jest.

Roman Martynów

A to rzeczywiście szokuje.

Marcin Magnus

Cudowna książka "Wałkowanie Ameryki" i tam właśnie są takie amerykańizmy, takie pewne, pewne tematy są poruszane, ale w taki bardzo głęboki sposób. Wracając może do naszego, do naszej początki dyskusji, czyli, że broń i wykresy, ile to osób umiera, i że broń jest zła z perspektywy, no właśnie, europejskiej, a z tej amerykańskiej nikt nie będzie mi mówił, czy nie mam mieć tej broni. A jak się wejdzie w tą dyskusję z czego to wynika, że faktycznie można by było pomyśleć, że jeżeli w Wielkopolsce nie podoba się rząd, to rząd powinien czuć jednak jakieś zagrożenie czy jakoś taki, taką równowagę, że ten stan może się zbuntować, co w

historii zresztą mieliśmy takie przypadki, no to, to znaczy jak się patrzy na to szerzej, to zaczyna się trochę rozumieć, że może ta broń w pewnym sensie w jakiś sposób jest, jest jakąś taką, elementem tej wolności, i że w pewnym momencie, dlaczego ktoś ma mi mówić, że tej broni nie mogę mieć. No to jest bardzo takie, ja też nie jestem przekonany do broni, więc nie chcę bronić broni, ale, ale jak się wejdzie właśnie w takie tematy i te różne aspekty, i się zrozumie trochę jak np. Teksas jest zbudowany i jak ludzie tam mieszkają, no to różne rzeczy zaczynają mieć trochę większe, większy sens.

Roman Martynów

Dają inną perspektywę.

Marcin Magnus

No tak. Jeżeli jakiś najbliższy posterunek policji jest godzinę w jakimś tam miejscu, no to wtedy faktycznie możemy.

Roman Martynów

Poczucie bezpieczeństwa spada.

Marcin Magnus

Że, że wtedy to my powinniśmy się.

Roman Martynów

Sami bronić.

Marcin Magnus

Bronić albo takim, po prostu takim poczuciem, dlaczego nagle musi być jakaś inna instytucja, która mnie broni. Dlaczego ja nie mogę się obronić? Więc to jest oczywiście temat jest super skomplikowany i też jest w Stanach z kolei, jest dużo tych szkoleń, dzieci chodzą z plecakami z jakimiś ołowianymi płytami, więc tam no dużo jest takich szaleństw, ale jest to fascynujące, bo, bo nie można powiedzieć, że te rzeczy są po prostu niemądre i oni są zwariowani, jacyś Amerykanie, tylko że można właśnie eksplorować te różne zjawiska i się zastanawiać, dlaczego tak jest. I to jest wtedy bardzo ciekawe, bo to wynika też później z, w ogóle, z takiego sposobu myślenia o sobie jako części społeczeństwa czy o sobie bardziej jako jednostką, która przy okazji żyje w społeczeństwie, więc to są takie fundamentalne.

Roman Martynów

Kwestie.

Marcin Magnus

Kwestie w ogóle, jak żyć z innymi ludźmi.

Roman Martynów

Masz takie porównanie ze swojej pracy badawczej i w Polsce, i w Finlandii, i w Stanach Zjednoczonych. Już wiemy o Stanach, a jak było w Finlandii? Jak swoją pracę wspominasz stamtąd?

Marcin Magnus

No w Finlandii bardzo dobrze, bo to był też taka w sumie pierwsza praca taka, w sumie druga, ale pierwsza w takim międzynarodowym zespole. Więc właściwie ja wyjechałem na taką wymianę Erasmus do Finlandii i zostałem.

Roman Martynów

Wszystko zaczyna się od Erasmusa.

Marcin Magnus

Tak, tak, tak.

Roman Martynów

Na studiach wszystko zaczyna się od Erasmusa.

Marcin Magnus

No tak, ale to była ważna wymiana, bo wyjechałem właśnie do Finlandii i nie miałem tam zostawać, więc podczas samego Erasmusa nie, nie pracowałem w laboratorium na komputerze akurat, ale się okazało, że bardzo łatwo można dostać się na staż, na wakacje do laboratorium i wtedy zaaplikowałem do kilku miejsc i się okazało, że właśnie w jednym miejscu dostałem właśnie pracę i ta praca tak mi się spodobała, że tak naprawdę później wróciłem do Polski, wziąłem urlop dziekański i zamiast robić zwariowane rzeczy, to po prostu wróciłem do Finlandii i pracowałem. Ale to był taki fascynujący okres, w którym tak naprawdę, no, po raz pierwszy można było usiąść w takim międzynarodowym środowisku i wykonywać pracę badawczą, bo na studiach to były mniejsze projekty czy projekt licencjacki, to jednak były takie rzeczy dużo, dużo mniejsze. I tam po raz pierwszy pracowałem w takim bardzo międzynarodowym zespole. Właśnie jedna osoba była z Ugandy i ktoś inny ze Szwajcarii, więc to było bardzo, bardzo fascynujące i też temat badawczy był bardzo ciekawy.

Roman Martynów

Zawsze spotkanie innych kultur wnosi dużo.

Marcin Magnus

Tak, to było takie fajne miejsce. No i Finlandia też jest takim miejscem, które jest właśnie miejscem wypadowym do Szwecji, Estonii, więc to też było bardzo, bardzo fajne, no czy też właśnie północy, Laponii, przeżycie dnia polarnego i nocy polarnej. No takie rzeczy dość

zwariowane, które warto przeżyć, gdy się nie wie.

Roman Martynów

Przynajmniej raz w życiu.

Marcin Magnus

Tak, tak. To nie są miejsca do życia, północ Finlandii, ale to jest na pewno miejsce do zwiedzania, żeby właśnie też koncept dnia trochę, trochę też, trochę też w sobie przepracować i się zastanowić.

Roman Martynów

Czy jest coś, czego myślisz się sobie, kurczę szkoda, że nie wiedziałem o tym wcześniej w życiu? Jak tak patrzysz z perspektywy kogoś, kto ma za sobą dosyć spory, myślisz sobie, kurczę, no chciałbym wiedzieć o tym wcześniej? Szkoda, że nikt mi nie powiedział.

Marcin Magnus

No trochę tak. Wydaje mi się, że też wiele tych rzeczy trzeba samemu odkryć, więc nawet jakby ktoś powiedział nam, nie wiem, w liceum, dał nam taki wykład z takimi punktami, co należy robić. Mi się wydaje, że ważne jest na tych kolejnych etapach, żeby właśnie ruszać, czy przemieszczać się w jakimś takim kierunku, i że pewne, czy rady, czy pewne sytuacje, tak naprawdę trzeba jakoś samemu dojść, żeby tą wiedzę, którą, która jest teraz dostępna. W dzisiejszych czasach, no to można wejść w Internet i wyczytać wiele rzeczy, ale właśnie, że, że potrzebny jest ten, ten też taka, jakiś nasze, nasz, musimy być w jakimś etapie, żeby te rzeczy właśnie jakoś użyć w naszym życiu i żeby to wykorzystać, więc wydaje mi się, też patrząc na swoje życie naukowe, też widzę, że pewne rzeczy, te same informacje do mnie dochodziły na różnych etapach, ale potrzebowałem np. roku, dwóch, żeby coś tak.

Roman Martynów

Tak, zmieniająca się perspektywa pozwala nam zrozumieć rzeczy zupełnie, zupełnie inaczej.

Marcin Magnus

Tak, tak. To właśnie, wracając do Magdy tylko szybko, to właśnie ona mi powiedziała, że w pewnym momencie mówiąc, zastanawiając się, co mam zrobić na kolejnym etapie mojej kariery, gdzie wyjechać do Stanów Zjednoczonych, no to ona też powiedziała wtedy takie bardzo ważne słowa, że ja nie mogę tego za ciebie zrobić, tylko to teraz ty musisz się zastanowić, kim chcesz być.

Roman Martynów

Czy to jest takie motto życiowe twoje, Marcinie? Wziąć odpowiedzialność za siebie?

Marcin Magnus

No być może tak. Znaczący na pewno jest to jedno z takich ważnych rzeczy. Nie wiem, czy to najwyżej wytniemy, ale jeden z takich moich ulubionych komików, on, on akurat amerykański, więc uwielbiam amerykański stand-up, bo on ma taki bardzo, bardzo ładne i takie dla mnie ważne słowa, że nikogo nie obchodzą twoje marzenia tak naprawdę, więc jak gdyby, tutaj to nie jest do końca prawdą, to nie jest takie zero jedynekowe, ale generalnie no ty.

Roman Martynów

Ale ty jesteś za nie odpowiedzialny. Bierzesz tę odpowiedzialność.

Marcin Magnus

Tak. Ty musisz sobie te marzenia znaleźć i opracować, i zdecydować z jakiegoś zestawu 10 marzeń, co cię tak naprawdę interesuje. I tak naprawdę ty jesteś za to odpowiedzialny. I tak jak mówię, no nie jesteś w tym sam, w tej drodze i warto korzystać z porad innych ludzi, i rozmawiać o tym, ale jednak to na końcu, no tak przynajmniej mi się wydaje, no nie wiem, takie jest moje podejście zazwyczaj, że tak powiem, wiem, że jak się o coś pyta, to bardzo często ktoś, ktoś odpowiada i jest to możliwe. Jakbym nie zaaplikował na Harvard, no to bym się tam nie dostał. No nikt, nikt mnie nie będzie prosił.

Roman Martynów

Żebyś próbował.

Marcin Magnus

Tak. Nie jestem, aż takim niesamowitym naukowcem, żeby się do mnie sami zgłaszali. No są tacy naukowcy, ale to.

Roman Martynów

To jeszcze nie ten etap może.

Marcin Magnus

Nie, nie, żeby Harvard mnie prosił i jakoś tam licytował się na oferty. No może niedługo, zobaczymy.

Roman Martynów

Trzymam za to kciuki. Doktorze Magnusie, życzymy ci bardzo dużo wytrwałości w poszukiwaniu tego, co jest ukryte, ale też życzymy ci, żeby twoja historia stała się czyjąś inspiracją. Bardzo ci dziękuję za to, że w tym biegu, w Polsce, znalazłeś dla nas chwilę, żeby porozmawiać o sobie i o tym, żeby dać taką świadomość ludziom. Być może podnieść świadomość, a być może dać trochę ludziom nadziei w to, że warto wierzyć w swoje marzenia i za to jesteśmy odpowiedzialni, za ich realizację. Bardzo ci dziękuję za przyście tutaj.

Marcin Magnus

Dobrze, ja też dziękuję bardzo. Zapraszam do kontaktu, jakby się chciał ktoś dowiedzieć, jak znaleźć tego kolejnego mentora i nauczyciela.

Roman Martynów

Doktor Marcin Magnus. Dziękuję wam bardzo. Do usłyszenia. Do zobaczenia.